№ 134. Kraków 15 Czerwca — Środa. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po v grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każd publikacyą n3stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Z pod Biecza 11 czerwca.

Dość to już dawno, jak niemieliście wiadomości z okolic naszego Biecza. Ależ skąpo też u nas zachodzą jakie ważniejsze zdarzenia, o którychby napisać można. A te powszednie i zwykłe, co zawsze i wszędzie jednako idą po grudzie, gdyby wciąż przyszło o nich wam donosić, pismo wasze przemieniłoby się w ściśle lamentacyjne. Przykre dla tego jest położenie, i nas piszących wam z kraju, i was tam w redakcyi. Nas, że nie mając co dobrego wam donieść, zawsze same narzekania wam ślemy; Was, że takiemi wcale niepociesznemi rzeczami częstować musicie publiczność czytającą. Lecz doprawdy, dodawszy do ogólnego nie nazbyt pomyślnego położenia, to co każdy jeszcze po szczególe znieść, i przez co nieraz nie wiedzieć dla czego przechodzić musi, to trzeba w końcu przyznać, iż chyba za dawne grzechy istny czyściec teraz przechodzimy. Skoro jednakże do tego listu się zabrałem, nie chcąc wam psuć humoru a pisząc o czem wypadnie, nie będę wybierał samej ciemnej strony doniesień, wy zaś, wybaczcie ten spliniczny wyskok méj myśli, do którego okoliczności koniecznie usposobić mnie musiały.

Zasiewy wiosenne skończyliśmy przecie w naszych stronach, w pierwszym tygodniu tego miesiąca; ziarno zaś tak wcześnie wrzucone, wysycha w spieczonéj i popękanéj od skwaru ziemi, a jakich owoców z niego spodziewać się mamy przy zbiorach, nie trudno przewidzieć, jeżeli deszcze nie poratują nas temi dniami, a jak dawniéj na mokro, tak teraz na posuchę użalamy się. Zawsze więc czegoś mamy, albo za wiele, albo za mało. Z ozimin, pszenice lepiéj dopisały na ten rok niż żyta, i te pięknie wyglądają. Żyta miejscami dobre, w ogóle średnie, ostatnio śniegi i mokra wiosna przeniszczyły je mocno, koniczyny średnie, trawy na łąkach dobre, i by tylko przy sianokosach nienawiedziła nas powódź, a posłużyła pogoda, byłby zbiór siena obfity.

Ceny zboża od trzech tygodni spadły mocno przez obfity dowóz z Tarnowa, na ostatnim wszakże targu Gorlickim, utrzymały się już bez spadku. Lecz mimo zniżenia cen, niedostatek między ludem jest wielki i prawie głód. Niemają za co kupować, bo przez ciągłe lata głodne zacząwszy od 1847, wieśniak nasz tak się wyniszczył, iż teraz nawet już nie ma co i sprzedać, aby mógł za to nakupić zboża na życie. Z tego powodu i ubytek bydła u chłopów na ten rok jest wielki, i nie mają go zadosyć według potrzeby. Po dworach nawet dla pracowitszych, oprócz koniecznych robót polnych, niema żadnego zarobku, bo choćby były potrzebne, za cóż je prowadzić? Wysoki rząd krajowy rozdał wprawdzie w tym roku nie małe zapomogi w stronach naszych biedniejszym na zasiewy, lecz przy tak ogromnéj nędzy i chęci do próżniactwa, żebraniny, niepodobno jest aby rząd wsparciem swojém mógł temu zaradzić zupełnie. Handel płócienny upadł całkiem w tym roku. Knapy nasze niemają żadnego zarobku, zwłaszcza, że przędza stósunkowo do płócien w wysokich trzyma się cenach. Bydło i barany na wypas podrożały, bo ich mało, trzoda jest jeszcze droższa.

O przyspieszeniu indemnizacyi, o czem i wy donosiliście i wszyscy mówili dawniéj, teraz zupełnie ucichło. Ponieważ nieznane tego powody, rodzą się nowe obawy przeciągnięcia się znowu na czas dłuższy téj ważnéj sprawy, a ta obawa tamuje na nowo, na samą już pogłoskę przyspieszenia, wzmagający się kredyt.

Drogę komunikacyjną między Tarnowem a Gorlicami rozpoczęto na pociechę naszą, z całą gorliwością w obwodzie tarnowskim, i mnóstwo ludzi na kilku miejscach pracuje. Słyszeliśmy, że i dalsze onejże wytknięcie i prowadzenie od granicy obwodu Jasielskiego do Gorlic, ma się rozpocząć niebawem, czego z upragnieniem oczekujemy. Bo jak to w jednym z mych listów powiedziałem, otwarcie dobrego przystępu do Tarnowa jest dla nas bardzo ważną rzeczą, nawet konieczną.

Mówiąc o Tarnowie muszę wspomnieć, iż mamy tu żal do szanownego komitetu trudniącego się wystawą gospodarczą która się tamże odbyła, że nie raczył ogłosić sprawozdania o skutku onejże. Rzecz ta opóźniona traci na swéj ważności, a jest pożądana od wszystkich tém więcéj, iż z powodu źle obranéj chwili w czasie zasiewów, z odleglejszych okolic wielu nie mogąc przybyć na wystawę, pragnęłoby się chociaż o niéj dowiedzieć, bo to co w przyszłości ma nieść dla ogółu korzyść, wszystkich przecie obchodzi zarówno.

W Bieczu z polecenia wyższéj władzy zabrano się do koniecznéj reparacyi kościoła farnego, bez któréj groził zupełną ruiną. W tym celu w roku zeszłym pobito cały dach nowemi gontami i uskuteczniono różne murarskie roboty. W roku bieżącym w dalszym ciągu tego przedsiewzięcia rozpoczynają się nowe roboty. Znany jest powszechnie ogromny ten gmach gotyckiego stylu, wszyscy więc miłośnicy sztuki i przeszłości uradują się tą wiadomością, iż nieszczędzono znacznych kosztów, aby jeden z najcelniejszych zabytków tego rodzaju w naszéj prowincyi od upadku uratować.

Z należnem przeto uznaniem podobnéj rzeczy, przychodzi zwrócić baczną uwagę kogo należy, na konieczną oględność w podobnych reparacyach, aby nie popsuć mimo woli stylu lub ogólnéj harmonii tak znakomitego dzieła architektury. Otynkowanie na biało w roku zeszłym zakrystyi niezmiernie razi przy ogólnéj powadze całéj budowli, ułożonéj foremnie z czerwonych cegieł. Tynkowanie to przedsiewzięte w jesiennéj porze, nie wyschnąwszy od razu dobrze, i ślady wilgoci nosząc na sobie, psuje harmonią stylu, tém więcéj temi plamami, a nawet być może, iż nie zadługo odpadać zacznie. Tak samo ma się z nakryciem małych szkarp i przymurków; gdzie powinny iść ciosy, tam położono blachę pomalowaną na czerwono.

W tym roku o ile dowiedzieć się mógłem, mają podobno dawać sokiel kamienny na około kościoła i mocno zrujnowaną posadzkę kamienną wewnątrz kościoła na nowo ułożyć. Przy osadzeniu sokla, należałoby dużo dawać baczenia na spojenie tafli kamiennych aby narożniki harmonizowały z całą budowlą. Lecz co najważniejsze, mówią, iż cały kościół wewnątrz ma być wybielony, a ośm jego filarów na których wspiera się wspaniałe sklepienie, tak jak są teraz, na nowo odmalowane w cegiełkę popielatą!

W dawniejszych czasach zepsucia u nas dobrego smaku, w przeszłym zapewne wieku, padł ktoś na szczególniejszą myśl takiego poszkaradzenia pięknych filarów. Roku 1773 reparując kościół obielono go znowu, i te filary na nowo pomalowano, teraz tak samo znowu ma się stać. Dziś wszakże minął już czas nieznajomości rzeczy, a wszędzie owszem starają się poprawiać to, co poprzednio zeszpecono, odnawiać więc podobne rzeczy już się niegodzi. Najlepiejby może było dać zupełny spokój kurzom kościelnym i poprzestać na omieceniu tylko pajęczyn, a niechby już i to pomalowanie filarów pozostało, które samo doszłoby jako do harmonii ogólnéj, skoro farba co raz bardziéj starłaby się z nich z czasem, lub jeżeli koniecznie mają ustąpić stare kurze, to równo z całém wnętrzem należałoby zabielić i filary i tym sposobem zharmonizować całość; w stylu przecież gotyckim, w owych ogiwach i śmiałych łukach, sute wybielenie nie przystoi i razi, przeciwnie pył czasu ta antykwarska patyna, dodaje całości, harmonii i powagi.

W chwili wyprawienia listu tego na pocztę, drobny deszczyk zaczął padać, wszyscy rozpoczynają sadzić kapusty.

Wiedeń 12 czerwca.

⊙ Giełda wczorajsza była w nadzwyczajnym przestrachu. Papiery spadły. Mówiono głośno o rozpoczętych wojennych krokach przez Rosyę. Rząd żadnych podobnego rodzaju wiadomości nie odebrał. Wszakże rzeczą było wiadomą i pewną, że w ostatniéj nocie wysłanéj do Carogrodu z Petersburga ośm dni czasu zostawiał gabinet rosyjski Porcie do przyjęcia *ultimatum* położonego przez księcia Menżykowa przed swym odjazdem w kwestyi kościoła i wyznania greckiego. Nota ta musiała przybyć do Carogrodu 2 lub 3 t. m. Jeśli Porta pozostała przy swym uporze, wojska rosyjskie mogły wkroczyć do Multan 10 lub 11. Stąd popłoch wczorajszéj giełdy. Za dwa lub trzy dni dowiemy się przez Lwów o krokach Rosyi nad Prutem. Że gabinet petersburgski nie ustąpi, wiedzieliście oddawna z moich listów. Lecz zajęcie Multan i Wołoszczyzny, nie jest jeszcze wypowiedzeniem wojny ani Turcyi, ani Europie. Wojska rosyjskie były już w tych prowincyach kilka razy. Wojna z Turcyą rozpocząć się tylko może za Dunajem. Tymczasem Rosya może liczyć, że Porta pójdzie za lepszą radą i że ustąpi. Radę tę daje jéj tutejszy gabinet. To co dzienniki prawią o medyacyi, jest płonną wieścią. Baron Meyendorff i hr. Buol częste mają z sobą narady.

Król bawarski zabawi tu dni kilka. Na przyjęcie jego

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Jaffa 26 kwietnia 1853 r.

Jeżeli jadąc do Jerycho, dokąd po napisaniu ostatniego listu się udałem, nie wpadłem w ręce łotrów, jak ów człowiek o którym mówi ewanieliczna przypowieść, to zaiste nie dla tego aby na téj drodze większe dziś niż wówczas było dla podróżujących bezpieczeństwo, ale dla tego że łotrów miałem ze sobą. Nazywają się teraz beduinami lecz nazwisko rzeczy nie zmienia. Chcąc zwiedzić okolice Jordanu, z szeikiem beduinów ułożyć się trzeba, który za opłatą 100 fr. od głowy ręczy za nietykalność osoby i kieszeni. Rękojmię składa w konsulacie, odpowiedzialny zaś jest przed rządem gdyby słowa nie dotrzymał. Osądźcie sami jaką rolę gra rząd w tych układach z bandytami, bo powtarzam poezya istoty rzeczy nie zmienia. Poezyi wszakże odmówić im nie można, nią się wypłacają podróżnym których eskortują. W malowniczych strojach, na dzielnych koniach, uzbrojeni w pistolety, szable, noże, z ogromną rusznicą lub też niesłychanie długą lancą, towarzyszą karawanie skacząc po skałach jak kozy, i urocze wyprawiając fantazye. Zręczność wyrównywa śmiałości, a lśniące w blasku skwarnego słońca barwy ich stroju, wybornie odpowiadają dumie wyrytéj na ich smagławych twarzach. Piękny to widok, i byłby wielce przyjemny, gdyby nie pewien rodzaj upokorzenia jakiego się doznaje ilekroć bezpieczeństwo zawdzięczać trzeba okupowi a nie własnéj sile.

W takiéj to eskorcie zwiedziłem Betanią, Jerycho, dolinę Jordanu, morze Martwe, klasztór San-Saba i Betleem. Ileż świętych i drogich pamiątek na drodze którą przebyłem! każde z nazwisk wyrażonych jakże ogromną w historyi świata zapełnia kartę! Ileż uczuć i wrażeń rozbudzają w duszy chrześcianina obrazy miejsc które mu dziecinna jego kreśliła wyobraźnia gdy się uczył historyi świętéj! Ileż pokarmu dla wiary dostarcza tutaj każda, choćby najkrótsza wypoczynku chwila, na rozmyślaniu strawiona!.. Zaprawdę, najdłuższe lata niezdołają osłabić śladów jakie zostawia w sercu duchowna rozkosz poczuta przy słuchaniu mszy św. nad Jordanem! *Otóż Syn mój ulubiony jego słuchajcie!* Jakąż siłę dodają nadziei owe słowa światu niegdyś z nieba zesłane!.. A miłość do jakiejż wzrasta potęgi na widok owéj stajenki gdzie Zbawiciel się narodził... gdzie spełniły się proroctwa... największa tajemnica... stajenki nad którą chórem śpiewali aniołowie: *Gloria in excelsis Deo et pax hominibus bonae voluntatis!..* A przy tym wzniesieniu ducha, które się doświadcza, w pośród owego natłoku religijnych myśli, czy pojmujecie całą słodycz i świeżość jaka się mieści w przypomnieniu rodzinném narodowéj szopki? jak głaszcze ucho jakby zdala dolatujące echo ludowéj naszéj kolędy: W żłobie leży, któż pobieży itd.

Lecz napróżnobym się silił oddać chociaż setną część wrażeń odebranych w téj krótkiéj a na zawsze pamiętnéj dla mnie wycieczki. Pośpiech, mnóstwo przedmiotów, zmęczenie cielesne i ciągła niewygoda zaledwie pozwalają dziennik podróży wam przesyłać. Raz jeszcze powtarzam, gdyby nie obietnica wam dana, a więcéj jeszcze nadzieja że znajdę pobłażanie u waszych czytelników, pisać bym zaprzestał. Podróż bowiem w Syryi i Palestynie nierównie bardziéj jest trudząca niż w Egipcie. Odbywa się konno, ale po jakich drogach! i na jakich siodłach! Koni dosyć podziwiać nie mogę, po ścieżkach kamienistych po których stopa ludzka z trudnością posuwać się jest zdolną, idą tak ostrożnie i pewno, że przewodnicy proszą nieraz podróżujących aby nie zsiadali, więcéj mając zaufania w przebywaniu miejsc niebezpiecznych konno niż piechotą. Przepaści koło jakich tu się przejeżdża, nie widziałem nigdzie nawet w Szwajcaryi: kamienie usuwają się ciągle pod kopytami poczciwych małych szkapek, a przecież przypadki są nader rzadkieą i zwykle bywają jeźdźca winą a nie konia. Muły służ, zwyczajnie do przewożenia bagażów, namiotów itd. Osłów i wielbłądów jest nie wiele, i w pewnych tylko miejsco-

powtórzonym będzie Karousel. Jutro cały dwór przyjmie dostojnego swego gościa w Laxembourg. Wczoraj wieczorem ogród w Schönbrunn był zapełniony towarzystwem pierwszego tonu.

Jego K. Mość król Obojga Sycylii znajduje się teraz w Gaeta. O przybyciu jego do tutejszéj stolicy, nic dotąd niewiadomo.

Wczoraj mieliśmy przyjemność uściskać tu wracającego ze wschodu autora pełnych interesu i tak skwapliwie czytanych listów, które *Czas* ogłaszał z téj podróży. Wyjechał on do Rydzyny do księstwa Sułkowskich skąd wróci późniéj do Krakowa. Przyniesie on wam z sobą niewyczerpany skarb wiadomości, uwag i postrzeżeń o stronach, które zwiedził i które w téj chwili zajmują tak mocno uwagę całéj Europy.

Poznań 10 czerwca.

Jarmark na wełnę od wczoraj rano się zaczął, obywateli o wiele mniéj jak lat innych się zjechało, bo wielka ich część sprzedała w ciągu zimy w domu, ilość jednak wełny dość jest znaczną, bo mniejsi kupcy zakupiwszy ją w zimie, teraz tu na targ ją wystawili.— W pierwszych chwilach ożywienie targu było bardzo wielkie, ale wnet ustało, i pewne odrętwienie nastąpiło, gdy kupcy się spostrzegli, że liczba ich na targu nie jest wielką, a tém samém konkurencya mała, porozumienie się łatwem; niebytność zaś znaczniejszéj ilości kupców tém się tłómaczy, że o ile chętnie kupują od właścicieli, o tyle zawsze oględniejszemi są w handlu z mniejszemi kupcami, z któremiby tu głównie byli mieli do czynienia; bardzo wielu li dla tego powodu na targ nie przybyło, spodziewają się jednak polepszenia targu jutro.

Według ostatnich wiadomości koléj żelazna do Wrocławia, a więc do was, stanowczo w tym już roku ma być budowaną.

JO. arcypasterz znacznie zachorował, niemasz jednakże żadnego niebezpieczeństwa; słabość tę sprowadził sobie pracą na misyach i w czasie uroczystości Bożego Ciała.

Obecnie odbywa się misya w Pleszewie z równym lub liczniejszym jeszcze udziałem, jak w ubiegłych.— Dzisiejsza gazeta tutejsza niemiecka donosząc o tém, dodaje zaraz jako antidotum, że jakiś chłop w Pleszewie miał przejść do protestantyzmu; szkoda że redakcya pisma tego, nie sprawdziła tego *curiosum* w czasie jarmarku, tu do Poznania niemniejsząby się był cieszył ciekawą publicznością, jak obecne tu cyrk Rentza, i niedźwiedzie po ulicach tańczące.

Co do tych uczni smorgońskich najliczniejszą ściągają publiczność, bo oddawna nie widziano tego widowiska, tak dawniéj zwyczajnego i częstego.

Życia towarzyskiego nie masz żadnego, zawsze równie dotkliwie czuć się daje brak domów stale mieszkających i przyjmujących; restauracye, cukiernie i bruk uliczny, oto jedyne miejsca, gdzie się obywatele spotykają, a w takiem położeniu rzeczy, nie może być mowy o jakiéjkolwiek opinii publicznéj.

Paryż 9 czerwca.

Rozpaczającém jest, że w toku szybko postępującéj kwestyi wschodniéj, dzienniki francuzkie nic nie wiedzą, albo wiedzą źle, i że prawdy dopytywać się muszą z dzienników angielskich. Artykuł *Morning Herald* i wiadomość, że flota angielska w Malcie odebrała rozkaz połączenia się z flotą francuzką, zrobiła wczoraj wieczór silne wrażenie w Paryżu. Najsilniejsze jednak wrażenie zrobił dzisiejszy artykuł p. Granier de Cassagnac ogłoszony w *Constitutionnelu*, a grożący zaborem Belgii w razie rozbioru Turcyi. Artykuł p. Granier de Cassagnac wymierzony jest widocznie przeciw dworom niemieckim, w celu zmuszenia tych mocarstw do trzymania się z Francyą i Anglią. Hr. Walewski zapewni niezawodnie gabinet angielski, że rzeczony artykuł niedotyczy Anglii i że jest tylko prostym postrachem. Zabór Belgii jest niepodobny, bo obróciłby przeciw Francyi cały ląd stały i Anglią. *Morning Herald* wyłożył powody śmiałości postępowania cesarza Mikołaja w sprawie wschodniéj: 1sze p rcie samych Rossyanów; 2gie pewność nie napotkania trudności w dworach niemieckich; 3cie nadzieja, że lord Aberdeen oszukany raz przez Francyą, niebędzie rzetelnym aliantem Francyi itd. Zatrzymanie Rossyi w jej uroszczeniach będzie zapewnie próbowane na saméj drodze morskiéj, ale czy przeprowadzenie zamiaru będzie energiczne? czy Rossya nie poróżni Francyi z Anglią? niewiadomo. Dotąd niema jeszcze nic pewnego, aby flota angielska wyruszyła z Malty. Rząd francuzki ma ufać w utrzymanie pokoju, ale ma być bardzo źle z Rossyą. Między innemi obraziło go, że hr. Nesselrode nieprzybył do Paryża dla zawiadomienia o szczegółach missyi ks. Menżykowa, i że udał się wprost do Londynu. Jenerał Changarnier zaprzeczył, aby miał udać się do Turcyi dla wzięcia dowództwa nad wojskami sułtana.

Dostałem tylko jeden list ze wschodn i to ze Stambułu. List ten z daty 25go maja, jest obszerny, ale szczegóły które zawiera są albo już wiadome, albo zbyt potoczne. To co wam zakomunikować mogę, ogranicza się do następujących punktów. P. de Lacour otrzymał energiczne instrukcye od swego rządu, ale je słabo wykonywa. Lord Redcliffe Canning postępuje ostro, ale nic kategorycznego nie przyrzeka. Pan de Lacour nieznа wschodu ani Stambułu. Pan de Bourqueney byłby na jego miejscu właściwszy. Lord Canning pokłócił się z ks. Menżykowem. Toż samo zrobił p. de Lacour, ale p. de Kletzl z nim go pogodził. W Stambule uważają wyjazd ks. Menżykowa za połowicne zerwanie z Rossyą, a nie za zupełne zerwanie. Mówią, że p. Titow ma zastąpić ks. Menżykowa i prowadzić daléj negocyacye. Porta zezwala na protektorat nad duchowieństwem, a nie nad wyznaniami religii greckiéj, tj. na protektorat religijny, a nie polityczny. Kancelarya Porty pracuje nad redakcyą firmanów, które mają rozszerzyć przywileje chrześcian. Porta spodziewa się wejścia Rossyan do Mołdawii i Wołoszczyzny. W tym celu chce ona posłać także do tych prowincyj swoje wojsko, według przepisów ugody zawartéj w Bałta-Liman. Czy Rossya na to zezwoli? Porta sądzi, że zająwszy Mołdo-Wołoszczyznę, Rossya będzie znowu negocyować. Rezultat negocyacyi zależéć będzie naturalnie od energii Anglii i Francyi. W Stambule panuje opinia, że Rossya nieprzejdzie Dunaju, że wojna z Turcyą jeszcze tego roku nie wybuchnie, lecz że Porta będzie zmuszoną podpisać na wielką część uroszczeń rossyjskich. Porta musi przystać na wiele, bo jest nieprzygotowana do wojny. Wyjąwszy Ahmeta Feti paszy, nikt nie popiera sumiennie Reszyda paszy. Sułtan ma dobre chęci, ale jest słabego charakteru. Ufność jego posiadało tylko ostatnie ministeryum. Reszyd pasza jest zdolny jako polityk, ale jako człowiek okazał się nieraz zbyt interesownym. Cokolwiek bądź, Reszyd pasza stara się stawić czoło Rossyi w razie wojny. Zebrał on pod Namyk paszą 70,000 wojska nad Dunajem; zakłada nadto obozy, wzmacnia twierdze, powołuje do broni rezerwę. Zapał wszystkich ludności wschodnich ma być wielki. Reszyd pasza nieprzyjął ofiary obcych wychodźców utworzenia posiłkowych legionów. Z dyplomatów francuzkich, tylko p. de Bourqueney ambasador w Wiedniu, i p. Paget konsul w Bukareście, znają sprawy wschodnie. Książe Wołoski postępuje jeszcze według polityki turecko-konfederacyjnéj, kiedy ks. serbski Aleksander coraz bardziéj karku ugina. W Stambule jest przekonanie, że on użył tylko za pozór przyjazdu księcia Menżykowa, aby się pozbyć Goroszanina. P. Nikołajewicz jego krewny a ajent serbski w Stambule, był tylko jego posłusznym narzędziem. Ostatni poddał się zupełnie domaganiom księcia Menżykowa, a potém dla zasłonienia księcia Aleksandra, wymógł list wezyrialny pochwalający oddalenie od rządów Goroszanina. Reszyd pasza zgromił silnie tak p. Nikołajewicza jak ks. Aleksandra. W Serbii stronnicy Obrenowiczów coraz bardziéj głowę podnoszą. Wielu nawet z dygnitarzy jest za zmianą dynastyi. Wujatycz może łatwo rewolucyi dokonać i powołać księcia Miłosza, który ma być zdolnym, energicznym i pomimo szkalowań, mężem narodowym.

W Paryżu odkryto spisek na życie cesarza. Osób aresztowanych ma być około 80. Wczoraj cesarz udając się do teatru *Gymnase*, był eskortowany przez mocny oddział dragonów.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec pozbawione są wszelkiego interesu, chyba jaka zakulisowa sprawa na chwilę uwagę publiczną zwrócić niekiedy zdoła. Do takich spraw należy głównie wyniesienie żony Elektora heskiego do tytułu i godności książęcéj i dzieci jéj z obu małżeństw. *Kores. Bur.* zapewnia, że wyniesienie to nastąpiło za zgodą dworów, czemu trudno dać wiarę, skoro dotychczas Elektor taki znajdował opór, i małżeństwa jego nigdzie nie uznawano. Księżna Hanau jest jak wiadomo córką izraelity handlarza wina Falkenstein w Marienweder z pod Gdańska i zamężną była kapitanowi Lehmann, z którym mieszkając w Bonn zapoznała się z Elektorem, kiedy ten jeszcze na uniwersytet chodził.

Z drobnych sejmów niemieckich tu i owdzie jeszcze obradujących nie ma nic ważnego oprócz oświadczenia nassauskiego ministra skarbu, kiedy mówiono o zawarciu konkordatu mającego na celu zapewnić administracyę niezależną kościoła, iż rząd nienaruszalnie obstawać będzie przy stanowisku, jakie zajmował w układach z biskupem wyższego Renu.

Zgromadzenie związkowe w Frankfurcie uznało się niewłaściwém do rozstrzygnięcia w sprawie p. Kettenberga, który jak wiadomo zaskarżył rząd meklemburgski, iż mu ten nie dozwala trzymać w domu u siebie kapelana katolickiego. Uznaniem niekompetencyi zgromadzenie rzeczone chce uniknąć mieszania się w spory kościelne, gdy te jednak stanowią najważniejszą w Niemczech kwestyą w ścisłym zostającą związku ze wszystkiemi sprawami wewnętrznemi, zgromadzenie samowolnie pozbawia się władzy, a nawet powagi.

— *Monitor* francuzki przynosi nam dzisiaj artykuł zawiadamiający o rozkazie wydanym flotom zachodnim zbliżenia się do Dardanellów. Artykuł ten, o którym doniósł nam przed trzema dniami telegraf, brzmi jak następuje:

„Ambasador J. C. Mości w chwili wyjazdu swojego do Stambułu w ostatnich dniach marca, zaopatrzony był instrukcyami i pełnomocnictwem, oddającemi do jego dyspozycyi eskadrę pod dowództwem wiceadmirała de la Susse zostającą. Dowódzca ten otrzymał 20go marca rozkaz udania się do wód greckich.

„Wypadki zaszłe w Stambule od owego czasu, spowodowały rząd W. Brytanii do przesłania lordowi Stratford Redcliffe, ambasadorowi swojemu przy W. Porcie instrukcyj podobnych tym, jakie odebrał p. de Lacour.

„Rządy Francyi i Anglii postanowiły nadto, że połączone ich eskadry zbliżyć się mają bez dalszéj zwłoki do Dardanellów. Dotyczące rozkazy odeszły 4go b. m. z Tulonu i Marsylii, parostatkami *Chaptal* i *Caradoc* do pp. admirałów Lasusse i Dundasa.

„Ten środek ostrożności nie wyklucza wszakże nadziei spokojnego uregulowania zachodzących trudności.“

Giełda paryzka odpowiedziała na powyższe ogłoszenie spadkiem rentów o półtora franka, i odpowiedniem zniżeniem wszystkich innych papierów.

Obiegały zresztą liczne jeszcze pogłoski. I tak, mówiono o wyjeździe p. Tascher de la Pagerie do Wiednia w misyi poufnéj Cesarza. Mówiono również o antagonizmie w łonie gabinetu między p. Fould a bonapartystami wczorajszemi. Wszelako pozycya p. Foulda, która zdawała się bardzo zagrożoną, wzmocniła się na nowo, w czém także widzieć można szansę utrzymania pokoju.

---

wościach są używane.

Wróciwszy szczęśliwie do Jerozolimy, w dalszą natychmiast puściłem się podróż, chcąc na statku parowym udać się do Bejrutu, który według zaręczenia ajentury *Lloyda* w Jerozolimie miał opuścić Jaffę 25go kwietnia wieczorem. Przebywszy dolinę Abu Gosz, stanąłem nad wieczorem przy wiosce Latrun o któréj zda mi się już wspomniałem. Tu zatrzymało mnie dwóch żołnierzy, radząc aby karawana nasza nie puszczała się daléj, albowiem droga do Ramle jest niepewną. Opowiadali że w wilią beduini zrabowali wieś pobliską i namioty w okolicy téj rozbili. Przyzwyczajeni do podobnych strachów, a nie chcąc nocować w polu, puściliśmy się daléj. Niebawem dopędzili nas rzeczeni żołnierze, oświadczając że służyć nam będą za eskortę. Pytałem się drogmana czyli w przypadku napadu beduinów możnaby na nich rachować? Odpowiedział mi, że tak nie jest, że w takim razie opuszczają nas natychmiast, ale za to doniosą Paszy w Jerozolimie co się stało; że zresztą nie mają innéj powinności. Pojąłem wtedy że eskorta jest sposobem zarobienia *bakczyszu*. Znów więc pod eskortą lecz nierównie od beduińskiéj tańszą, dostaliśmy się do Ramle gdzie klasztór OO. Franciszkanów przyjął nas na nocleg w gościnę. Jest to zakład całkiem hiszpański, i nikt oprócz Hiszpanów nie ma do niego wstępu. Miasto, dawna Arimatia, jest dość wielkie i w pięknéj leżące płaszczyznie. Ciągnie się ono aż do Jaffy gdzie stanęliśmy wczoraj.

Mało miejsc taką starożytnością poszczycić się może jak Jaffa. Pismo święte wspomina je często pod nazwiskiem Joppe. Tradycya podaje je za miasto przedpotopowe, skoro niesie że Noe tutaj wsiadł do Arki. Założone na nowo być miało po potopie przez Jafeta, wtorego syna Noego. Później występuje Jaffa jako port Jerozolimy port joppejski. Tutaj król Tyru Hiram przysyłał cedry na budowę świątyni Salomona, tutaj wsiadł na okręt Jonasz, gdy od wieloryba połkniętym został. W porcie joppejskim Judasz Machabeusz spalił flottę syryjską. Następnie ś. Piotr zamieszkiwał Jaffę przez czas niejaki, lecz przy zdobyciu Jerozolimy przez Rzymian do szczętu zniszczone zostało. Widzimy ją znowu podczas wojen krzyżowych; nareszcie ostatnią illustracyą dorzucił Napoleon odwiedzając założone w niéj szpitale zarażonych powietrzem, którą to scenę tak pięknie na płótnie oddał niewiem już który z malarzy francuzkich *). Dzisiaj miasto Jaffa oprócz tego że jest portem gdzie zwykle pielgrzymi udający się do ziemi świętéj wylądywują, i dość znacznego handlu, nie ma żadnéj ważności. Zbudowane w amfiteatr piękny przedstawia widok od strony morza, zwłaszcza dla ogrodów które je otaczają. Piękniejszéj wegetacyi i bujniejszéj niespotkałem nigdzie. Port jest niegodziwy, przystani niema żadnéj, tak że nawet czółnem wyjechać przy najmniejszym wietrze dość jest niebezpiecznie.

Klasztór OO. Franciszkanów i tutaj gościnności nam swojéj nieodmówił. Zakład jest także hiszpański, ale nie tak wyłączny jak w Ramle. Wiedząc, że Jaffa jest stolicą biskupstwa *in partibus infidelium*, że biskupa joppejskiego macie szczęście posiadać w waszém mieście, pytałem ojca gwardyana, hiszpana rodem, czyli się nie znajdują w mieście lub okolicy jakie ruiny dawnego kościoła katolickiego. Zaręczył mnie że niema najmniejszego śladu i to od bardzo dawna. Katolików posiada Jaffa bardzo mało, a ci zbierają się w kaplicy raczéj niż w kościele w gmachu klasztornym się znajdującéj.

Miałem czas zwiedzić miasto i ogrody i wyjechać na morze i co więcéj list ten napisać, albowiem nie zastałem statku parowego. Ajent tutejszy zaręczał mi wczoraj, że stósownie do programu przybitego na ulicy: *Oggi lunedi 25 Aprile parte il batello a vapore*, statek którego jeszcze nazwiska niewiedział, przybędzie i odjedzie choćby w nocy; zaczem zapisał nazwisko, wziął pieniądze i rzeczy w pogotowiu mieć kazał... Ale minęła noc a statek nie nadszedł. Dziś wtorek rano nie ma go jeszcze... Czekam więc i żałuję żem jeden dzień więcéj w Jerozolimie nie spędził.

M. M.

*) Baron Gros.

P. R.

Liczba osób aresztowanych temi dniami w stolicy wynosi przeszło ośmdziesiąt. Mówią, że tym razem odkryty został istotny spisek. Podają wreszcie jako ważny symptom, że 26 oficerów żandarmeryi departamentowéj, która pełni dzisiaj w Paryżu służbę, dawniéj gwardyi republikanckiéj, posłanych zostało do Afryki. Wiele jest w tych pogłoskach prawdy, przy milczeniu dzienników dociec nie łatwo.

— Przedłożony w zeszłym tygodniu Izbie niższéj angielskiéj bill wschodnio-indyjski pana Charles Wood, nie tylko się oppozycyi niepodoba, ale i zasiadający w gabinecie peeliści są z niego całkiem niezadowoleni, i powszechne jest mniemanie, że były kanclerz skarbu który piastując tę godność tyle razy cofał i poprawiał swój projekt budżetu, toż samo uczyni z dzisiejszym niedołężnym planem swoim, którego półśrodki do gruntownego zreformowania indyjskiéj administracyi doprowadzić nie mogą. Niejestto wszakże jedyna wskazówka rozdwojenia w łonie dzisiejszego koalicyjnego gabinetu. Dwuznaczna rola jaką lord John Russell w sprawach kościelnych odgrywa, gdy raz występuje w obronie żeńskich klasztorów, to znów przeciwko irlandzko-katolickiemu duchowieństwu, przypisywana jest przymuszonéj uległości peelistom, których przywódzca hr. Aberdeen, w liście do p. Monsell exkuzował lorda poniekąd. W zewnętrznéj polityce lordowie Russell i Palmerston mają również walczyć z konserwatyzmem peelistów, i zdaje się że od sposobu rozwiązania rossyjsko-tureckiego sporu zależeć będzie utrzymanie się koalicyjnego gabinetu.

— Ostatnie wiadomości z Mexyku 22go maja donoszą, o buncie gwardyi narodowéj w Vera-Cruz, którą rząd chciał wcielić do armii. Rozruchy trwały przez trzy dni; wojsko miało w swoim ręku cytadelę, gwardya ulice i bramy miasta. Po trzech dniach walki, wkroczył znaczny oddział wojska z Jalapy i położył jéj koniec, wziąwszy w niewolę kilkudziesięciu gwardzistów.

Santa Anna wydał kilka dekretów dyktatoryalnych. Rozwiązał wszystkie zebrania prawodawcze w całym kraju, zabronił posiadania broni i amunicyi prywatnym, zajął telegrafy pod kontrolę rządową itd. Armia zostaje zreorganizowaną i zwiększoną. Całe zresztą postępowanie Santa Anny tchnie nieprzyjaźnią ku Stanom Zjednoczonym i z tego względu opinią publiczną niepokoi.

Kraków 10 czerwca. Jak pożyteczny instytut c. k. żandarmeryi jak skuteczném jéj działanie jest, dowodzi następujący przez kilku naocznych świadków stwierdzony wypadek.

W dniu 15 maja 1853 o godzinie 2éj po północy, obudzoną została przez alarm ogniowy Lotti Matzner dzierżawczyni karczmy „Zielona“ w obwodzie miasta Oswiecim położonéj i z wielkiem przelęknieniem spostrzegła, że cały dach słomiany téj karczmy wpłomieniach stoi.

Wzięła więc dwoje swych dzieci na ręce i poniosła je na pastwisko tuż pod karczmą będące, a gdy powróciła, aby pozostałe jeszcze trzecie dziecię uratować, było już zapóźno, gdyż płomienie wdarły się już do sieni i ogarnęły powałę i nawet drzwi domu.

W tém nadszedł c. k. żandarm Piotr Hluchaniak na miejsce pogorzeli i gdy pozbawiona nadziei matka przed nim użalała się, że dziecię jéj wystawione jest na utratę życia, nienamyślał się odważny żandarm ani na chwilę, wybił kolbą karabinu swego okno, wszedł następnie przez takowe do mieszkania wyniósł z odurzającego dymu i płomienia spiące dziecię i oddał nieuszkodzone rozpaczającéj z przestrachu matce. Niezadowolniony tym szlachetnym czynem, uratował żandarm Hluchaniak jeszcze pościel i skrzynie z bielizną, którą oknem wyrzucił i opuścił dopiero potem palącą się izbę, aby przy gaszeniu pożaru silnie pomocy swéj udzielać. Matka z rozczuleniem wyznała, że bez ofiarowanéj odwagi tego szlachetnego wybawiciela dziecie jéj bezwątpienia pastwą płomieni staćby się musiało.

Lwów 9 czerwca. Z przyjemnością podajemy zaspokajającą wiadomość, że epidemiczna cholera, o któréj wybuchu w obwodzie Żółkiewskim donieśliśmy w Nr. 117 gazety naszéj, dotychczas powoli nieznacznie się wzmogła, gdyż według przedłożonych aż do 5 b. m. sięgających raportów, zachorowało w Łuczycach tylko 6 osób, w Bobiatynie 3, a w Switarzowie także tylko 3. Odpowiednio nieznacznemu rozszerzeniu się choroby jest także niebezpieczeństwo jéj mniejsze, gdyż z całéj liczby 12 chorych, 7 wyzdrowiało.

Prócz tego zachorowała na cholerę i umarła 1 osoba w Wielkich-Mostach w obw. Żółkiewskiem, zaś w obw. Rzeszowskim, gdzie choroba ta grasowała w kilku wsiach nad Wisłą od jesieni roku zeszłego aż do wiosny r. b. można ją od kwietnia r. b. za zupełnie zgasłą uważać. (G. L.)

Wiedeń 12 czerwca. Wczoraj o w pół do czwartéj popołudniu przybył do Wiednia z podróży swojéj po Włoszech i Sycylii król Maksymilian Bawarski i w przybranym dworcu kolei przyjmował go sam N. Pan wraz ze wszystkimi obecnymi w stolicy arcyksiążętami, tudzież naczelnikiem najwyższéj władzy policyjnéj i wielką liczbą jenerałów. Po uprzejmem powitaniu, obaj monarchowie w 6-konnym powozie galowym udali się do Schönbrunn, gdzie oczekiwał ich wielki obiad dworski. Król miał na sobie mundur 2go pułku kirasyerów austryackich, którego jest właścicielem, Cesarz mundur bawarski swojego pułku.

— *Gazeta wiedeńska* podaje wykaz stanu papierowéj monety państwa w końcu maja r. b. który następujące przedstawia cyfry. Najwyższa ilość papierów nie mogąca być przekroczona na mocy obwieszczenia z d. 15 maja r. z. wynosi 175 mil. złr. Po umorzeniu z pożyczki zeszłoroczném 19 milionów, ilość ta nie może przenosić summy 156 mil. złr. Rzeczywista zaś ilość onychże w końcu kwietnia wynosiła 145,886,367 złr. a w końcu maja 142,596,198 złr. zatem wciągu maja nastąpiło zmniejszenie o 3,290,179 złr. W Lombardzko-weneckich biletach skarbowych było jeszcze 1,031,475 lirów. W dniu 15 czerwca zostanie umorzonych następnie 3 mil. złr. wskutku postanowień pożyczki z r. 1852 tak, że ilość umorzonych z téj pożyczki papierów wyniesie razem 22 mil. i pozostanie tylko jeszcze 3 mil. do powzięcia z tegoż samego źródła celem dalszego umarzania. W d. 18 b. m. nastąpi znów umorzenie 350,000 złr. w papierkach zdawkowych, co dołączywszy do umorzonéj już ilości uczyni 8,950,000 złr. a wraz z 25 mil. już umorzonemi, razem 34,300,000 złr. z wpływów ostatniéj pożyczki rządowéj.

— Filialne kasy bankowe mogą jeszcze po dzień 30 b. m. wymieniać banknoty IVéj formy na 5, 10, 100 i 1000 złr. po upływie zaś tego czasu wymiana odbywać się będzie mogła jedynie za upoważnieniem dyrekcyi bankowéj.

— *Gaz. zagrzebska* donosi z Tryestu, że arcyks. Ferdynand Maxymilian puszcza się morzem w podróż na wschód.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie obowiązujące w całéj monarchii prócz królestwa Lombardzko-Weneckiego tyczące się ściągnięcia papierowych 6-krajcarówek niemieckich. Rozporządzenie to brzmi:

Celem przywrócenia trwałego porządku w obiegu pieniężnym, mianowicie w drobnym obrocie, zarząd skarbowy postanowił na mocy najw. przyzwolenia z d. 29 r. m. ściągnąć *niemieckie* (losowane) papierki po 6 kr. aż *do końca grudnia 1853 r.* W tym celu każdemu wolno po oznaczony termin użyć pomienionych papierów do wypłat w kasach lub je wymienić na 5rebrniki albo inne pieniądze obieg mające, a to w kasie wymiany w Wiedniu, i we wszystkich kasach głównych krajowych. Kasy zbiorowe otrzymują również upoważnienie do wymiany na inne papiery kurs mające lub też miedziaki. Po upływie tego terminu w żadnéj kasie przyjęte nie będą i wartość ich ustaje. *Węgierskie* papierki na 6 kr. pozostają nadal w obiegu.

— *Kor. austryacka* takie nadtem rozporządzeniem czyni uwagi:

Papierki zdawkowe na 6 i 10 kr. wydane były w czasie, kiedy obawa pod względem stosunków pieniężnych tak wysoko doszła, że moneta zdawkowa srebrna nie pokazała się w obiegu a nawet częścią miedziana ukrywaną była. W listopadzie 1851 roku ilość papierków zdawkowych, mimo że takowe nie miały przymusowego kursu doszła do 18 mil. złr. przeszło. Kiedy w początkach 1852 roku srebrniki wróciły napowrót z Lombardzko-Weneckiego królestwa, zarząd skarbowy prosił o umocowanie ze strony NPana, aby okoliczność tę użyć do powolnego ściągnięcia papierków; nie wątpliwem bowiem było, iż za powrotem do porządnego stanu pieniężnego, naprzód drobne papiery ściągać należało. Wzrastająca ufność w stosunki finansowe dopomagała temu zamysłowi, gdyż moneta zdawkowa w obfitości znajdowała się w obiegu i zmniejszano ilość papierków zdawkowych w następujący sposób:

Od końca	listopada	1851	r.	18,192,812 złr.
do „	maja	1852	„	13,614,051 „
„ „	listopada	1852	„	10,762,974 „
„ „	maja	1853	„	8,872,251 „

Wszakże jak z tych cyfr widać, za zmniejszeniem się ilości papierków, zmniejszało się ich ubywanie. Dla tego przyszła konieczność przyspieszyć ściągnięcie reszty uwzględniając okoliczności i zabezpieczając obrót zdawkowéj monety.

Moneta zdawkowa składa się z następujących 4ch gatunków:

1) z losowanych (niemieckich) 6-krajcarówek,
2) z nielosowanych (czerwonych) 6-krajc.
3) z losowanych . . . . . 10-krajc.
4) z nielosowanych . . . . . 10-krajc.

Ściągnięcie papierków pierwszego gatunku tj. losowanych 6-kr., które spowodowało powyższe rozporządzenie, jest jednym krokiem naprzód w celu wskazanym; papierki te tracą wartość swoją po upływie r. b. Można przypuścić, że ilość srebrników wybita w r. 1848 około 6 mil. złr. i w r. 1849 około 13½ mil. złr., tudzież miedź ostatniego stępla w ilości 5½ mil. złr. czyli razem 25 mil. wraz z dawną monetą zdawkową na 5 i 3 kr., które prędzej czy późniéj wyjdą na wierzch, wystarczą na potrzeby drobnego obrotu i wkrótce będzie można uczynić dalszy krok ku ściągnięciu reszty monety zdawkowéj papierowéj.

Francya.

Paryż 9 czerwca. *Monitor* ogłasza dzisiaj dekret cesarski, wprowadzający pierwszy raz w wykonanie prawo z dnia 28 maja b. r., o przeniesieniu na stan spoczynku admirałów, mających więcéj nad 65 lat wieku. Na mocy tego dekretu, wice-admirałowie le Blanc, Casy i Cécile, i kontr-admirałowie Mathieu, Lemariè i Ricaudy przeniesieni zostają do rezerwy.

— *Constitutionnel* zawiera dzisiaj artykuł p. Granier de Cassagnac, w którym istotny stan sprawy wschodniéj temi określa słowy: „Rossya chce moralnego udziału w wewnętrznych sprawach Turcyi. Zawiązane przez nią układy nieuczyniły zadość jej życzeniom, pytanie zatém czyli Rossya zechce popierać żądania swoje orężem?“. Przechodząc następnie do projektowanego niby rozbioru Turcyi, usiłuje dowieść, że Rossya sama jedna odniosłaby korzyść z upadku tego państwa. Przypuściwszy ów rozbiór, Rossya wzięłaby Konstantynopol, Anglia otrzymałaby Egipt i Kandyą może, Austrya przyległe prowincye nad Adryatykiem, a Prusy może jaką częścią Polski byłyby wynagrodzone. Ale Rossya mając w swém ręku Stambuł, zniweczyłaby wszystkie korzyści, jakieby Anglia ciągnąć mogła z Egiptu; Anglia jest dzisiaj już panią tego kraju, i w daleko wyższym stopniu, aniżeliby nią być mogła, gdyby morze śródziemne stało się rossyjskiém jeziorem. Austrya przez przyjęcie w skład swojego państwa greckich ludności, niezyskałaby na sile, ale raczéj pomnożyłaby u siebie żywioły zawichrzeń, a możeby kiedyś Rossya i nad temi grekami zapragnęła protektoratu. Co się tyczy Prus, *Constitutionnel* utrzymuje, że polski kraj złą jest posiadłością i więcéj przynosi kłopotu niż korzyści. W końcu przechodzi p. Granier do Francyi, która zanadto jest od Turcyi oddaloną, aby mogła wziąść w rozbiorze udział, a tém samém musiałaby wybrać inną jakąś stolicę na swój Konstantynopol, i inny kraj jakiś na swoje Księstwa Naddunajskie. (Widoczna alluzya do Belgii). Z tych premissów wnosi p. Granier, że wojna jest niepodobną, i że dosyć jest aby mocarstwa europejskie istotnie chciały utrzymania pokoju, a niezawodnie zakłóconym niebędzie. Opinią tę podziela również *Assemblée Nationale*, utrzymując, że się skończy na układzie który wszystkie strony interesowane zadowolni.

— Przedsięwzięto wczoraj liczne aresztowania w Paryżu i jego okręgu. Uwięzieni należą powiększéj części do stronnictwa republikańskiego. Powodem tych aresztowań ma być odkryty spisek na życie cesarza, który wybuchnąć miał w Hypodromie. Wieść ta wszakże zdaje się być przesadzoną.

Renty 4½ proc. 101, 60. Renty 3 proc. 76, 50. Spadek 60 cent.

Anglia.

Londyn 9 czerwca. Opinia publiczna w Anglii zaczyna się coraz więcéj niepokoić sprawą turecką. Paryska korespondencya *Morning Chronicle* utrzymuje, że na ostatniéj radzie gabinetowéj w Paryżu, chociaż pp. Fould, Magne i Bineau proponujący temporyzowanie zostali w mniejszości, nic wszakże stanowczego niezdecydowano, i że Anglia sama jedna chce coś dla Turcyi uczynić, gdy przeciwnie Francya ociąga się, aby z wszelkich ewentualności módz korzystać. We wstępnym wszakże artykule *Morning Chronicle*, polega na ścisłéj jedności wszystkich europejskich mocarstw. Rzut oka na tę ich postawę, spowoduje bezwątpienia Rossyą do umiarkowania jej żądań.— Tymczasem *Times* który wczoraj jeszcze był dobréj myśli, znowu dzisiaj upada na duchu.

„Wysłany do Stambułu kuryer, pisze ten dziennik, był to prosty feldjeger, wiozący z sobą dyktatoryczne wezwanie, aby Porta w ciągu tygodnia ustąpiła, z zagrożeniem, że w przeciwnym razie Rossya zajmie Księstwa Naddunajskie. Niewygląda to wcale na naganę postępowania księcia Menżykowa, ani też nie świadczy o chęci zawiązania spokojnych negocyacyj. Przybyły do Londynu hr. Nesselrode nieprzywiózł również żadnych listów wierzytelnych dla dworu W. Brytanii, ale posłany został jedynie dla uwiadomienia poselstw rossyjskich na zachodzie o woli swojego cesarza. Złagodzenie formy rossyjskiego *ultimatum* jest tylko techniczném i świadczy jedynie, że Rossya niemyśli czekać aż na naruszenie jakiego traktatu, aby wojną grozić. Niema już innéj rękojmii utrzymania pokoju, jak wspólne pośrednictwo czterech innych mocarstw.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 14 czerwca. Wczoraj w południe przybył zwiedzić wystawę gospodarczą JEx. Prezydent rządu krajowego i przez półtory godziny z wielką uwagą oglądał wszystkie przedmioty, przyczém objawił po kilka razy swoje zadowolenie, oznajmiając, iż wystawa przeszła oczekiwanie jego i że niespodziewał się znaleść

mianowicie takiego wyboru i takiéj obfitości narządzi i machin rolniczych. Członkowie towarzystwa gospodarczego niechcąc oddalać się do miasta na obiad, zamówili sobie takowy w ogrodzie strzeleckim, poczém zajęli się rozpoznawaniem wartości i dobroci przedmiotów wystawy. W tym celu podzieleni na grupy według przeznaczenia swego w skutku przedpołudniowych wyborów, to oglądali narzędzia, to przeprowadzali konie i bydło, to wreszcie w roli gospodarzy, oprowadzali przybywających i żądających objaśnień. Przez całe poobiedzie, osobliwie pod wieczór, mnóstwo osób zwiedzało wystawę i pierwsze to usiłowanie towarzystwa rolniczego krakowskiego uwieńczone zostało już tém samém, że obudziło wielkie zajęcie i otworzyło bodziec do szlachetnego współzawodnictwa, które nieomieszka pomyślnych sprowadzić skutków. Wstrzymujemy się tu od wszelkiego szczegółowego rozbioru, niechcąc uprzedzać zdania sędziów wystawy, a zdając sprawę z ich wyrobu, nie pominiemy obszerniéj o szczegółach wystawy donieść, na teraz pobieżny tylko dając zarys całości.

Wzdłuż muru ogrodowego wystawiony był nader czysto, schludnie i nawet ozdobnie płócienny namiot znacznéj długości, w którym odgrodzone były miejsca na bydło każdéj obory, i miejsca te naznaczone liczbą bieżącą. W dalszém przedłużeniu namiotu były takież przegrodzenia na konie, a następnie stósownie urządzone zamknięcia na owce i trzodę. Słupy stanowiące przegrody i zarazem wsparcie dachu, zasłonięte były przedłużeniami pokrycia dachowego płóciennego, z krawędziami obszytemi taśmą czerwoną i kutasami takiejże barwy. Na wzniesioném nieco miejscu wprost wrót ogrodowych, stał czworogranny namiot, przeznaczony na bióro towarzystwa agronomicznego, a nad przedsionkiem jego w architektoniczne formy ubranym i ozdobionym czerwonemi festonami, umieszczona była wielka tarcza zegaru, na szczycie zaś powiewały chorągwie barw Państwa, Krakowa i Galicyi. Komissye sądowe wyznaczone sobie miały osobne miejsca pod drzewami, na których napisy wskazywały rodzaj czynności komissyj. Wybrani do nich członkowie mieli na ramionach białe przepaski, z napisem złotym, wyrażającym ich przeznaczenie. Słowem, w całém urządzeniu panował porządek, czystość i nawet ozdobność, co tém więcéj uwagi godne, iż po znacznych nawet miastach wystawy bydła odbywają się wprost pod gołém niebem, bez żadnego umyślnego na ten cel urządzenia, a nadto, że towarzystwo gospodarcze krakowskie szczupłemi tylko rozrządza funduszami, gdy tymczasem urządzenie wystawy, tysiącem reńskich nie dało się opędzić. Wprawdzie część kosztów pokrytą zostanie opłatą wchodowego, która oprócz tego celu, zapobiega zarazem zbytniemu napływowi osób, niemających żadnego w téj wystawie interessu, a wiedzionych tylko prostą ciekawością. Towarzystwo gospodarcze nie zaniedbało wszakże ułatwić mniéj zamożnym sposobności oglądania wystawy, przeznaczając dzisiejsze przedpołudnie jako w dniu targowym, na bezpłatne zwiedzanie wystawy przez włościan.

Jak już donieśliśmy, narzędzia i narządy gospodarcze rozstawione są na obszernych trawnikach świeżo skoszonych, ale próby odbywały się wczoraj tylko z sieczkarniami i wietrznikami. Pod wieczór dopiero zaprzężono do jednéj żniwiarki parę koni i na pobliskim zielonym jeszcze łanie robiono próbę. Narząd rznął zboże, ale zielone jeszcze kłosy i zielsko tamowało żniwo i zanieczyszczało ostrza noży, zbytni również tłum ciekawych, stał na przeszkodzie téj próbie. Nie mówimy tu, iżbyśmy z góry żniwiarkę tę uznawali za zupełnie odpowiednią celowi, zalety jéj lub wady niezaniedbają oznaczyć wybrani biegli.

Na tém skończył się pierwszy dzień wystawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14 czerwca.* Metaliki 5-proc $93\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $83\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{3}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{7}{8}$. — Augsburg $108\frac{7}{8}$. — Londyn 10 kr. 45. — Paryż 129. — Akcye Bankowe 1417. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 13 czerwca. Banknoty austryac. żądają $94\frac{3}{4}$, płacą $94\frac{1}{4}$. — Pruski kurant ż. $101\frac{3}{4}$, pł. $101\frac{1}{2}$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{4}$. Cwancygiery stare ż. $103\frac{3}{4}$ pł. $103\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 34, pł. 33 20. — Listy Zastawne polskie żądają 98 pł. $97\frac{1}{2}$. — Listy Zastawne galic. ż. $93\frac{1}{2}$ pł. 93.

Kurs wiedeński z dnia 13 czerwca. — Metaliki $93\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka. $83\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1412. — Akcye kolei żel. szl. $221\frac{3}{4}$. — Agio od złota $15\frac{1}{4}$, od srebra $9\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 13 czerwca. — Banknoty austryack. $3\frac{1}{3}$ d. Banknoty polskie $98\frac{2}{3}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 95 d. — Listy zastawne poznań. 4%, $104\frac{1}{3}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{2}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[Z. 8705. G. C.] Bei dem in Krakau befindlichen Archive der Grodgerichtlichen- und Terrestral-Akten der vormahligen Wojewodschaft Krakau, haben seine k. k. apostolische Majestät mit Allerhöchster Entschliessung vom 26sten April 1853 die Stelle eines Archivars mit dem Gehalte von 1100 fl. CMze und der IX. Diäten-Klasse, ferner die Stelle eines Archivars-Adjunkten mit dem Gehalte von 550 fl. CMze und der XI. Diäten-Klasse zu sistimisiren geruhet. Auch wird ein Archivs-Diener mit dem Lohne von 200 fl. CMze und einer eigenen Amtskleidung bestellt.

Bewerber um diese Stellen haben ihre mit den Zeugnissen über die allgemeine durch die bestehenden Gesetze vorgeschriebenen Erfordernisse gehörig belegten Gesuche binnen vier Wochen von der dritten Einschaltung gegenwärtiger Kundmachung in die lemberger Zeitungs-Blätter gerechnet, und wenn sie in öffentlichen Diensten stehen, mittelst ihrer Vorstände an das k. k. Appellations-Gericht in Lemberg zu überreichen.

Insbesondere haben die Bewerber um die Stelle des Archivars und Archivs-Adjunkten auch die genaue Kenntniss der lateinischen und alten polnischen Sprache, der alten Schriftzüge und der gebräuchlich gewesenen Abkürzungen so wie auch der alten Kalender-Bezeichnungen gehörig nachzuweisen. Die Bewerber welche im Kronlande Krakau wohnen, haben in der gedachten Frist ihre Gesuche dem krakauer k. k. Landesgerichte zur weiteren Beförderung zu überreichen.

Vom k. k. Appellations-Gerichte.

Lemberg den 30ten Mai 1853. (601-2-3) *Eder* mp.

Kundmachung.

[N. 8440.] Es ist die Frage aufgeworfen worden, von welchem Amte die nach §. 124 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches zur Schliessung einer gültigen Judenehe erforderliche Bewilligung im Grossherzogthum Krakau, da dort ein Kreisamt nicht besteht, ertheilt werden soll.

Da nun vermöge der Weisung des hohen Ministeriums des Innern vom 19ten Mai 1853 Z. 3139 M. I. laut der hierortigen Kundmachung vom 21 v. M. Z. 2410 pr. der Administrationsrath in Krakau aufzulösen, und an dessen Stelle für das Gebiet von Krakau ein Kreisamt einzusetzen, ferner der an die Stelle des Krakauer Stadtrathes tretende Magistrat unmittelbar der Krakauer-Gubernial-Kommission untergeordnet ist, so hat das hohe Ministerium des Innern unterm 30 Mai l. J. Z. 6443. 118. angeordnet, es werde in der Folge die nach § 124 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches zur Schliessung einer gültigen Judenehe erforderliche Bewilligung für das Gebiet von Krakau vom Kreisamte, für die Stadt Krakau aber von der Krakauer-Gubernial-Kommission zu ertheilen sein.

Dies wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Gubernial-Kommission.

Krakau am 2. Juni 1853.

Franz Graf *Mercandin*, k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

Uczynioném zostało zapytanie, który urząd w W. Ks. Krakowskiém udzielić ma pozwolenie paragrafem 124 Kodeksu cywilnego do zawarcia przez starozakonnych ważnego związku małżeńskiego wymagane — jak skoro tamże Urząd Cyrkularny nie exystuje.

Gdy obecnie według rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 19 maja 1853 N. 3139 M. S. W. odnośnie do obwieszczenia c. k. Komissyi Gubernialnéj z dnia 21 z. m. N. 2410 praes — c. k. Rada Administracyjna w Krakowie znosi się i w jéj miejsce dla Obwodu Krakowskiego c. k. Urząd Cyrkularny zaprowadzonym zostaje — następnie wstępujący w miejsce Rady Miasta Krakowa Magistrat bezpośrednio c. k. Komissyi Gubernialnéj jest podporządkowany — przeto Wysokie c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych pod dniem 30 maja r. b. N. 6443. 118. rozporządziło, aby nadal potrzebne według §fu 124 Kodeksu cywilnego do zawarcia przez starozakonnych ważnego związku małżeńskiego pozwolenie, dla Okręgu Krakowskiego przez c. k. Urząd Cyrkularny, dla miasta Krakowa zaś przez c. k. Komissyą Gubernialną w Krakowie udzielaném było.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

W Krakowie dnia 2go czerwca 1853.

Franciszek hrabia *Mercandin*,
(579-3) c. k. Prezydent rządu krajowego.

Teatr miejscowy: We środę dnia 15 wielka opera Flotowa w 4 akt. **MARTA.**

Teatr polski w Tarnowie:

We czwartek dnia 16go czerwca oryginalna komedya J. Korzeniowskiego w 5ciu aktach: **„ŻYDZI.“**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
13	2	27" 3"' 630	+ 17° 2	4"'. 82	wschodni słaby	pogoda z chmurami	wieczorem deszcz		
"	10	" 3 888	+ 14° 0	5 61	płzachodni "	pochmurno			
14	6	" 4 300	+ 11° 8	5 05	płzachodni "	mglisto	mgła gruba deszcz	+18°4	+5°8

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Chapliński, zarządzca drukarni.